Nr 7. Dnia 7 stycznia. Sobota. Dnia 26 grudnia (7 stycznia) 1887|8 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta ranc, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Lucjana M. i Teodora W.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 51 w.	Środa: Higina P. M. i Honoraty P
Niedziela: Seweryna Opata.	Zachód „ „ 4 „ 0.	Zachód „ „ 12 „ 16 r.	Czwartek: Arkadjusza Męcz.
Poniedziałek: Marcjanny P. Męcz.	Długość dnia godzin 7 „ 49.	Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 4.	Piątek: Weroniki Panny.
Wtorek: Agatona P. M. i Wilh. B.	Przybyło „ „ 0 „ 11.	Dziś o godzinie 2-ej po południu zimna 0° R.	Sobota: Hilarego B. D. K., Feliksa

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Światosława, jutro Mścisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Lokal Towarzystwa—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Wystawa obrazów Krywulta na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej i osób, przez nich wprowadzonych, wieczór tańcujący. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—9 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Dinorah" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Miłość i sztuka" (1-szy akt) i „Brahma"; —Rozmaitości: dziś „Drzemka pana Prospera", jutro „Przyjaciele Hjoba", „Złoty cielec" i „Indjana i Charlemagne"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Szyk" i „Płaczka i śmieszek", jutro „Szyk" i „Płaczka i śmieszek". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście jutro, o godz. 8-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa w kaplicy Matki Boskiej.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie solenna wotywa na intencję członków archikonfraternji literackiej.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawioną będzie uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, poczem odśpiewaną zostanie litanja o Sercu N. Marji Panny na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzisiaj możemy dopiero opowiedzieć z bliższemi szczegółami posłuchanie noworoczne jenerałów niemieckich u cesarza Wilhelma, które w sposób wielce pokojowy oddziałało na usposobienie kół politycznych, giełdowych i militarnych Europy. Posłuchanie to było aktem charakterystycznie żołnierskim. Na czele jeneralicji wszedł do pracowni cesarskiej marszałek, hr. Moltke. Cesarz, ujrzawszy wyniosłą postać „myśliciela bitew", powstał od biurka, przy którem schylony pracował i, szybko występując naprzeciw niego, zapytał: „Jakże rozpocząłeś, marszałku, nowy rok, śpiąc, czy czuwając?" „Spałem"—odpowiedział hr. Moltke. Cesarz uśmiechnął się, poczem rzekł: „Spodziewam się, że będziesz zadowolony z zadań, jakie w tym roku obowiązek służbowy panu przypisze." Jenerałowie, którzy weszli tymczasem do pokoju, ustawili się rzędem, naprzód najstarsi wiekiem: jen. Blumenthal, Stiehle, Pape, Heyduk, Waldersee, potem młodsi dywizjonerzy i t. d. Cesarz, przechodząc przed frontem swoich ulubionych druhów polowych, podawał każdemu dłonie i obdarzał kilkoma przyjacielskiemi słowy. Obszedłszy tak kolej, stanął następnie *vis-à-vis* ciała jeneralskiego i rzekł:

— Zawiadamiam panów, że w tym roku główną swą baczność będziecie musieli zwrócić na ćwiczenia, które w mojej obecności wykonywać będzie trzeci korpus i korpus gwardji.

To zaproszenie wszystkich na doroczne *Kaisermanoever*, na które nie byłoby czasu, gdyby bożek Mars miał wejść w swoje prawa, powtórzył cesarz jeszcze dwukrotnie z naciskiem.

Obok tej przemowy zgrupował się cały szereg wynurzeń berlińskich, przynoszących niejakie uspokojenie. Sygnałem do tej pokojowej fanfary była znana publikacja listów księcia Ferdynanda koburskiego do hrabiny Flandrji; utorowała ona drogę, jak powiada *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, wskrzeszeniu zaufania. Wpływ swój wywarła i nota *Reichsanzeigera*, protestująca przeciw używaniu przez księcia koburskiego na tronie bułgarskim tytułu „królewskiej wysokości".

W komunikacie *Köln. Ztng.* znajduje się zarzut, uczyniony austrjackiemu ajentowi dyplomatycznemu w Sofji, że zamało w stosunkach swoich z dzisiejszym rządem bułgarskim okazuje powściągliwości. W tych słowach kryje się niezadowolenie wewnętrzne Niemiec z ewentualności obrony Austrji, narzuconej im przez przymierze potrójne, ewentualności odległej wprawdzie zapewne, ale w każdym razie przesuwającej się od czasu do czasu w postaci ciężkiej ołowianej chmury.

Notujemy dalsze objawy „pokojowe". *Nordd. allg. Ztng.* powiada: Wywody *Journal de St.-Pétersbourg* i wiedeńskiego *Fremdenblattu* upoważniają do ufniejszego spojrzenia w przyszłość, jakkolwiek wiele je-

ZŁOTA MSZA.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Rzym d. 2-go stycznia.

Dzień wczorajszy, dzień złotej mszy Ojca św., na zawsze pamiętnym pozostanie w rocznikach papiestwa. Stał się on bowiem oczywistym i namacalnym dowodem potęgi jego moralnej w dzisiejszej nawet epoce powszechnego materjalizmu, potęgi, której niebezpieczny związek Leona XIII-go z żelaznym kanclerzem osłabić dotąd nie zdołał, a którą utrata politycznej władzy Stolicy św.—nie przesądzając przyszłych wyroków Opatrzności w tym względzie—powiększyła w dziesięciornasób, zamiast uszczuplić.

Już ostatniego dnia minionego roku, w godzinę po zachodzie słońca, wszystkie dzwony Rzymu, co się odezwać miały nazajutrz rano, dały nam próbę tej niezmiernej całogodzinnej harmonji, w nadzwyczajnych tylko okolicznościach i przeto nader rzadko słyszeć się tu dającej. W ciszy nocnej chór ten trzystu siedemdziesięciu kościołów (kilka bowiem nowych przybyło), który natchnął niegdyś Lisztowi jedną z jego najpiękniejszych kompozycyj, był jeszcze głośniejszym i silniej działał na uczucie i na wyobraźnię, niżli wśród dnia. W ciemnościach wieczne miasto zdawało się jedną piersią nucącą jeden hymn spiżowy, przefalisty, rytmiczny, olbrzymi. Pogańska Roma w chwilach największych swoich tryumfów, takiej pieśni tryumfalnej nie miała. Wiara Chrystusowa tylko zmienić i uśpiewnić mogła w ten sposób szczęk jej światowładnego oręża, zbliżyć go tak do nieba, rzucić go takim nadziemskim hejnałem nietylko na siedem pagórków, ale z ich wierzchołku na najdalsze lądy i wyspy, opasać całą kulę ziemską—jak to nazajutrz rano się stało—jedną dzwonną pieśnią...

Tam nawet, dokąd nie dochodził szczęk rzymskiego oręża, gdzie nie słychać było brzęku kajdan, narzuconych przez starożytną Romę wszystkim ludom ówczesnego świata, dolatuje ta pieśń spiżowa nowej Romy, zwiastująca narodom odpust zupełny, oswobodzenie z niewoli grzechu i śmierci, zmartwychwstanie duchowe, pokój i łaskę bożą w imię siwowłosego starca, nieśmiertelnego Piotra, który zasiadł na gruzach stolicy cezarów, stokroć potężniejszy od nich, bo sam jeden jest namiestnikiem Wcielonego Słowa, bo sam jeden z wygnanych synów Ewy dzierży w swej drżącej dłoni klucze królestwa niebieskiego: *et dabo tibi claves regni coelorum.*

W tę noc jubileuszową, obnowiona podobną pieśnią wieczna Roma, Roma chrześcjańska, odzyskała swą odwieczną fizjognomję: gromady pielgrzymów wszelkiej narodowości, wysiadające z wieczornych i nocnych pociągów, spóźnionych przez zaspy śniegowe w Apeninach, koczowały na ulicach nie mogąc często znaleźć przytułku w przepełnionych hotelach i gospodach. Inne, nie chcąc tracić czasu na spoczynek, szukały niezbędnych biletów na złotą mszę i ciągnęły ku św. Piotrowi długim korowodem. O 2-ej po północy, przy świetle włoskiego księżyca w pełni, w noc prawie tak mroźną, jak nasze cieplejsze noce zimowe, ogromny plac watykański zaczął się napełniać. Wojsko, które z rozkazu naczelnika rządu, p. Crispiego, utrzymywać miało porządek na placu, zapobiegając przytem wszelkiej nieprzyjaznej manifestacji radykałów, otrzymało rozkaz przyśpieszenia swego przybycia i o 2-ej dwa pułki piechoty wyciągnęły kordon na placu. Jedynie osoby, zaopatrzone w bilety marszałka dworu papieskiego, miały przystęp do bazyliki i, stosownie do trojakiego rodzaju tych biletów, kierowały się ku trzem wejściom, u których, pomimo to, panował tłok i zgiełk niesłychany. Wewnątrz ogromna świątynia poprzedzielana była drewnianemi przegrodami. Urządzono między niemi szeroką drogę dla procesji od głównych, zamkniętych drzwi do wielkiego ołtarza, pod kopułą, jak wiadomo, wzniesionego.

Wkoło krypty zaś wolna była przestrzeń ogromna, otoczona trybunami wyższemi i niższemi. Te o siódmej rano były już pełne. W trybunie panujących, po prawej stronie papieskiego ołtarza, u którego Ojciec św. celebruje z obliczem, zwróconem do ludu, widać było dawną wielką księżnę toskańską z dworem swoim i wielkiego mistrza maltańskiego z najwyższą radą zakonu, dalej zaś patrycjat rzymski. Długa trybuna po lewej stronie zajęta była przez przedstawicieli zwyczajnych i nadzwyczajnych obcych mocarstw i przez ich rodziny. Była to malownicza wystawa różnobarwnych złocistych mundurów, wstęg i orderów. Między nadzwyczajnymi posłami przedstawiali: Hiszpanję margrabia de la Vega de Armijo, Portugalję baron Sampedro, Belgję książę d'Ursel, Niemcy hr. Brühl-Pförten, Saksonję baron Fabrice, Holandję baron de Brienen, Kolumbję jenerał Velez, Turcję patrjarcha ormjański ksiądz Azarian, Grecję arcybiskup ateński Marangò, Japonję margrabia Sajonji, W. ks. badeńskie baron Jagemann i t. d. Komandorowie maltańscy z wielkim białym krzyżem na piersiach stali szeregiem pod trybuną wielkiego mistrza. Rodzina papieska Peccich miała też własną. W różnych innych przytomne były deputacje i zaproszeni bez liku. Dalej za przegrodami kilkadziesiąt tysięcy krajowców i cudzoziemców, pomimo olbrzymich rozmiarów największej w świecie świątyni, tłoczyło się i dusiło. Kilka osób zemdlało. W bazylice watykańskiej sto tysięcy gości pomieścić się wygodnie może, ale zbyt wielką próżnię zostawiono za przegrodami.

Niezmierne wnętrze kościelne obite było dokoła czerwonym adamaszkiem, jakim rzymskim obyczajem przysłaniają w uroczystości najdroższe marmury. Krypta, gdzie za złotemi podwojami leżą Piotr i Paweł i gdzie sto lamp wiecznie płonie, przystrojona była w sploty świeżego kwiecia, które pielgrzymi po ceremonji w oka mgnieniu porozrywali.

szcze zapewne upłynie czasu, zanim uczucie bezpieczeństwa i pewności ustali się. *National Ztng.* przytacza słowa ks. Bismarka, wypowiedziane do jakiegoś zaalarmowanego „wschodzącem słońcem wojny” dostawcy: „Nie dajże się pan otumanić!”

Figaro utrzymuje, że nowy prezydent rzeczypospolitej francuskiej, Carnot, zamierza puścić się w objazd Francji. Podobno okazuje on sporą ruchliwość i lubi się pokazywać publicznie. W przeddzień nowego roku zwiedzał szpitale: *Val de Grace* i *Salpetrière*, aby osobiście obdarzyć zasłużone dozorczynie chorych legją honorową, a weteranów tonkińskich medalami. Radykalne dzienniki gniewają się na p. Carnota za to, że zrywa z tradycją wyosobnienia się, uprawianą przez p. Grevy'ego, i stara się spopularyzować i uprzystępnić narodowi godność zwierzchnika rzeczypospolitej. Radykaliści nie chcą, aby p. Carnota pokochano!

Z Belgradu donoszą, że posłowie liberalni skupczyny, mianowani przez króla, zamierzają ustąpić zbiorowo, poczem król Milan miałby możność zamianowania w ich miejsce radykalistów. Liberałowie na zgromadzeniu, odbytem u p. Risticza, postanowili, przy wszelkich zresztą projektach ustawodawczych, stawić gabinetowi p. Gruicza wytrwałą opozycję.

P. Gruicz rozwinął na posiedzeniu poniedziałkowem skupczyny program rządu. W zakresie polityki zewnętrznej pragnie on utrzymać przyjacielskie stosunki z wszystkiemi mocarstwami, a zwłaszcza z temi, które popierają ideę niezawisłości Serbji i ludów bałkańskich. Na niwie ustawodawstwa wewnętrznego nowy gabinet przyrzeka rozszerzenie samorządu gminnego, tudzież politycznych i obywatelskich praw i swobód, a za rękojmię jego uważa rewizję w duchu wolnomyślnym ustaw o prasie, o zgromadzeniach i stowarzyszeniach i t. d. Rząd zapowiedział dalej nową ustawę wyborczą, rewizję konstytucji i reorganizację armji. W d. 3-im b. m., po nader burzliwych rozprawach, skupczyna przyjęła 120 głosami przeciw 63 projekt pożyczki, przyczem uderzyło, że wszyscy mówcy liberalni przemawiali przeciw pożyczce, którą przed tygodniem uważali za zbawienie kraju.

W liście własnoręcznym książę Ferdynand koburski złożył podziękowanie prezesowi gabinetu, p. Stambułowowi, za jego „patrjotyczne i skuteczne” działanie w sobranju. Wszystkie ustawy, uchwalone przez sobranje, otrzymały sankcję książęcą.

Br. Z.

Z teatru.

* (*T. Ch.*) Teatr Mały wystąpił wczoraj z premjerą p. n. „Szyk” (*Le chic*).

Jest to farsa, napisana przez Barrière'a i Thibousta.

Zdarza się najlepszym pisarzom, zwłaszcza, gdy produkują zawiele, że wypuszczą czasem ze swego gabinetu utwór gorszy, do którego sami nie przywiązują wartości.

Takim poronionym płodem Barrière'a jest niezawodnie „Szyk”, który przewyższa płytkością pomysłu i pospolitą robotą wszystko, cośmy dotąd w tym guście w teatrze Małym „podziwiali”.

Bo też ten teatr Mały ma szczęście do premier swojskich i obcych.

Co wystawi, to trup.

Reżyserji Małego zdaje się widocznie, że robi, co do niej należy, gdy wystawi wszystko, co jej ktoś przyniesie.

A przecież bywa obowiązkiem reżyserji w każdym teatrze przyzwoitym... znać się na dziełach scenicznych, umieć odróżnić i oddzielić plewy od ziarn.

Teatr, choćby najmniejszy, nie jest cyrkiem, a wczorajsza nowość mogłaby wejść bezpiecznie do repertuaru każdego klowna.

Tyle w niej ordynaryjnego szyku, tyle popychania się i wymyślania.

Cukiernik z prowincji, Coquillard, przybywa ze swoją małżonką, Kornelją, i subjektem, Medardem, do Paryża.

Staremu zachciewa się hulanki w stolicy, o tem samem marzy jego młody pomocnik.

Użyć uciech wielkiego miasta, zabawić się z „szykiem”, poromansować, ma się rozumieć, przedewszystkiem z kokotkami, tego pragną cukiernik i jego subjekt.

W tym celu przybierają arystokratyczne nazwiska, pierwszy jakiegoś dona portugalskiego, drugi wicehrabiego francuskiego i ruszają między kokotki, boć bez tych „dam” nie ma zabawy dla francuza, jak dowiadujemy się z wszystkich komedyj, powieści i fars, pisanych nad Sekwaną.

Los płata im figla.

Jakaś „kamelja” wyjechała na czas dłuższy z miasta, a pokojówce jej przyszło do głowy udawać tymczasem panią.

Wiktorja przebiera się w suknie swojej chlebodawczyni, rządzi się w jej apartamencie, jeździ jej powozem.

Ją to biorą bałamuci z prowincji za prawdziwą kokotę, trwonią dla niej krwawo zapracowany grosz.

Szereg luźnych scen łączy w całość zamkniętą Prosper Coindet, przyszły zięć Coquillarda i t. d.

I tam dalej, dokładne bowiem powtórzenie treści „Szyku” nie miałoby żadnego celu.

Farsę tę zlepił chyba Barrière z różnych odpadków innych swoich bluetek.

Cały komizm „Szyku” polega na krzyczeniu, wypychaniu ludzi za drzwi, tłuczeniu porcelany, grożeniu pięściami i t. p. efektach cyrkowych.

Ciągle to samo, bez końca to samo.

Francuzi mają jedną *idée fixe*... romans z kokotą. *Circulus vitiosus*, z którego nie ma wyjścia.

---

* (*J. Kl.*) P. Bulterini trzecim swoim debiutem w „Aidzie” najwięcej zyskał uznania.

Wszystkie bohaterskie i silne ustępy roli Radamesa odśpiewał z precyzją i siłą, a nie rzadko i z porywającym zapałem; jeżeli w romansie pierwszego z aktu brak było dostatecznego piano, za to w ostatnim duecie w więzieniu głos był miarkowany umiejętnie i kilka miejsc łagodnych wyszło nadspodziewanie dobrze, jakkolwiek i tu charakter bohaterski tenora uwydatniał się zawiele.

Z takim artystą śpiewać można bezpiecznie, nigdy go nie zawiedzie nuta wysoka, recitativo zawsze wypowiedziane jest jasno, cała rola postawiona wyraźnie, w sposób stanowczy i doskonale określony; czasem nadużywa siły, ale nie czyni tego w sposób rażący i trywialny, przeciwnie, stara się o nadanie frazesowi muzycznemu szerokości i ekspresji.

Panna Dobiecka, czy wskutek sąsiedztwa takiego Radamesa, czy usposobienia, śpiewała z prawdziwem przejęciem i uczuciem.

Okazuje się więc, jak to odgadywaliśmy parę miesięcy temu, że temperamentu artystce nie braknie, potrzeba tylko go nie krępować, ale dać mu się owszem w granicach estetycznej prawdy uwydatnić.

O stronę tę estetyczną zresztą zawsze się starała panna D., nie forsując nigdy głosu, nie używając owych efektów „zakazanych”, które mniej wybredną publiczność w zachwyt wprawiają.

Obecnie, w duecie np. trzeciego aktu z tenorem, zwłaszcza w andante, spotkaliśmy parę szczegółów wyjątkowo pięknie zaśpiewanych.

Przy tak dobrem medium, powinna artystka starać się, o ile możności, o wzmocnienie nut dolnego rejestru, tyle potrzebnych (np. przy zakończeniu owego andante, o którem wspominaliśmy).

A i wysokie *b* przy piano jest jeszcze zacienkie.

Panna Szczepkowska i p. Aleksandrowicz ze zwykłem powodzeniem odśpiewali role Amnerydy i króla etjopów, Amonatra.

KONKURS.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie ogólne komisji sądzenia prac, nadesłanych

---

Bronzowy, przerobiony z jowiszowego bałwana, posąg księcia apostołów, którego stopę usta przepływających pokoleń zużyły przez półtora tysiąca lat, jak fale zużywają skałę, odziany był w płaszcz papieski i w kosztowną tjarę. Od kaplicy Przenajśw. Sakramentu, którą Papież wstępuje do kaplicy *della Pietà* czyli Zdjęcia z krzyża Michała-Anioła, gdzie przywdziewa oznaki najwyższego swego urzędu, boczna nawa osłoniona była purpurowemi adamaszkowemi firankami. W ostatniej kaplicy na ołtarzu stał przepyszny krucyfiks, darowany przez cesarza Franciszka Józefa, i czekały przy nim Ojca św. drogocenna tjara, dar Paryża, i infuła od cesarza Wilhelma. Papież, zszedłszy do kościoła, przeniesiony został z jednej kaplicy do drugiej w misternej lektyce w kształcie Piotrowej łodzi, ofiarowanej przez Neapol.

Tymczasem kościelny bezmiar, zalany od świtu ludzką powodzią, rozwidniał się stopniowo. Dojrzewający niby powoli błękit niebieski zaglądał przez okna kopuły do nieba Michała-Anioła, i wkrótce pierwszy promień wschodu zapalił na niem złoto mozaik i gzemsów, i posuwał się, jak wzrok milczącego czytelnika po głoskach boskiej obietnicy, sylabizując niby wypisane tam słowa: *Tu es Petrus et super hanc petram aedificabo Ecclesiam meam.* Wkrótce pozłoty rozgorzały wszystkie na tej niebotycznej wysokości, i utworzyła się w kopule złota łuna, w której, jak w rajskiej glorji, pływały postacie aniołów i świętych. Była to zorza 1888-go roku, jubileuszowe zaranie, w które wlepiały się oczy tłumu, przedstawiającego wszystkie ludy, spragnione prawdy i sprawiedliwości, i wyglądające najwyższego onych rzecznika.

Po długiem oczekiwaniu przebiegł jakoby dreszcz i szmer po tem ludzkiem morzu, i w głębi środkowej nawy, w wielkiej odległości, w światłocieniu sklepień, coś napowietrznie zabielało... Zdawałoby się niby śnieżne, rozpostarte, archanielskie skrzydła, między któremi zarysowała się wkrótce postać, płynąca po ludzkiej fali: był to Papież. Na widok napowietrznego zjawiska zakipiało w tłumie, zapał niewymowny ogarnął tu tysiące pielgrzymów, tysiączne ramiona wzniosły się, powiewając chustkami, krocie głosów zawołały we wszystkich językach: „Niech żyje”! Nie cierpię demonstracyj takich w kościele, w przytomności Pana nad Pany, utajonego w ołtarzu. Zakrawają one zanadto na uliczne tartasy, tembardziej, że fanatyczni legitymiści z różnych krajów wrzeszczeli różnojęzycznie: „Niech żyje Papież-król!” jak gdyby wszelki prawdziwy katolik nie zapominał wobec takiego majestatu o mikroskopijnej ziemskiej królewskości, o politycznej władzy, która pozwalała Namiestnikowi Ukrzyżowanego zatwierdzać wyroki śmierci za polityczne przestępstwa, dopóki oczywiste wdanie się Opatrzności niepokalanej jego arcykapłańskiej szaty od krwawych plam nie uwolniło. Ale w większości pielgrzymów zapał ten był samodzielny, szczery i szlachetny. Widziałem na własne oczy pątników, zalanych łzami, ludzi, klękających z wiarą setnika, kobiety, zanoszące się od płaczu. Niektórzy przybywali z kończyn świata i, nie wytchnąwszy po podróży, nie przekąsiwszy, naczczo, pośpieszyli wprost do św. Piotra, jak mi to podczas ceremonji opowiadało dwoje pobożnych amerykańskich hiszpanów, mąż i żona...

Wśród powszechnego wzruszenia i rozrzewnienia, łagodzącego poniekąd polityczne wrzaski i oklaski, sypiące się w kościele, jak w teatrze, wbrew znakom czynionym przez kilku biskupów i prałatów, orszak papieski posuwał się zwolna ku wielkiemu ołtarzowi. Przodem postępowali seminarzyści i beneficjarze św. Piotra w komżach; *bussolanti* czyli pokojowcy w czerwonych sukniach z atłasowemi kapturami; kapelani i klerycy tajni (*segreti*) w takichże sukniach o gronostajowych kapturach; podkomorzowie świeccy, idący parami, w hiszpańskim stroju z czasów Henryka Walezjusza, z kryzą u szyi, czarnym aksamitnym płaszczykiem na ramionach, i złotym łańcuchem na piersiach, a za nimi podkomorzowie duchowni we fjoletach. Potem niesiono srebrny krzyż papieski między buławnikami (*mazzieri*) w stroju XVI-go wieku, ze srebrzystemi buławami na ramieniu. Za krzyżem ciągnęli kardynałowie w powłóczystej purpurze; książę Massimo i książę Ruspoli, mistrz świętego hospicjum, także w szesnastowiecznym stroju; oficerowie od szwajcarskiej straży w dziwerowanych stalowych zbrojach; wice-kamerling świętego rzymskiego kościoła, i dwaj książęta dziedziczni asystenci tronu, Orsini i Colonna, w czarnych aksamitnych togach. Wskutek średniowiecznych zatargów tych dwóch przemożnych rodzin rzymskich, nigdy dla sporów o pierwszeństwo Orsini nie występuje razem z Colonną ani Colonna z Orsinim, ale tym razem Papież chciał, by wystąpili wspólnie, i żeby, idąc do ołtarza, Colonna, a wracając, Orsini postępował po prawicy kolegi. Książąt asystentów dzielili od Papieża prałaci mistrze ceremonji z prefektem swoim, monsignorem Sinistrim, na czele. Ojca Świętego otaczali: monsignor Macchi, marszałek nadworny, i monsignor Della Volpe, podkomorzy wielki, margrabia Sacchetti, wielki furjer, i margrabia Serlupi, wielki koniuszy, i inni dostojnicy, straż szlachecka w świetnych mundurach i lśniących hełmach, i szwajcarska z sążnistemi wężykowatemi mieczami na ramieniu.

Leon XIII-ty niesiony był przez karmazynowych *sediariów* na nositelnym tronie, na którego ponsowym aksamicie widać było jeszcze z tyłu wyhaftowany herb Piusa IX-go. *Flabelli*, czyli ogromne wachlarze, trzymane ztąd i zowąd nad jego ramionami przez pokojowców, i urobione z cudnych strusich piór, nie były już dawnemi, darowanemi Piusowi VII-mu przez Nepoleona I-go; był to nowy jubileuszowy dar afrykańskiego jakiegoś królika. Ojciec św. nosił na skroniach infułę biskupią, całą od pereł, rubinów i szafirów, ofiarowaną przez cesarza Wilhelma, ornat wyszyty przez patrycjuszki rzymskie, a na wychudłej, białej, gdyby woskowej, prawicy, pierścień królowej hiszpańskiej z ogromnym szafirem, otoczonym soliterami. Na jego trupiej bladości obliczu malowało się wielkie znużenie, zrazu przykrość, jaką w nim wzbudzała ta hałaśliwa demonstracja w domu Pańskim, a potem wracający spokój i wzrastające wzruszenie. Oczy ciągle

na konkurs powieściowy, przez nasze pismo ogłoszony.

Dwie powieści, jedną p. t. „Ponętne licho”, zapowiedzianą listem, lecz dotąd nienadesłaną, i drugą p. t. „Pomyłka”, nadesłaną po terminie, postanowiono z konkursu wyłączyć.

Pozostałe 39 powieści w drodze losowania rozdzielono pomiędzy członków *jury*, którzy podzielili się na 4 podkomisje; każda z podkomisyj ma przeczytać po 10 powieści, z wyjątkiem jednej, na którą wypadło 9 prac.

Z powodu parzystej liczby członków, do komisji w styczniu zaproszonych, uchwalono zaprosić jeszcze do udziału w pracach *jury* p. Kazimierza Kaszewskiego.

Po ukończeniu czynności w podkomisjach—co potrwa kilka tygodni—członkowie komisji zbiorą się znowu na posiedzenia plenarne.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Pet. wied.* donoszą, iż ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt ustawy normalnej dla towarzystw wkładowo-pożyczkowych. Projekt oddany zostanie przedewszystkiem do zaopinjowanja ministerjum spraw wewnętrznych i finansów.

= Donoszą, iż w ubiegły poniedziałek rada państwa zatwierdziła cło od zapałek.

= W *Prawit. wiest.* ogłoszona została opinja rady państwa o podwyższeniu podatku gruntowego w 22 gubernjach. Według zamieszczonej tablicy, ustanowiona została następująca średnia norma podatku od dziesiatyny w gubernjach: mohylewskiej 2 kop., mińskiej $2^1/_2$ kop., witebskiej $2^1/_2$ kop. wileńskiej $6^1/_2$ kop., grodzieńskiej $7^1/_2$ i t. d. Pobieranie nowego podatku rozpocznie się w r. b. Jednocześnie ogłoszona została uzupełniona tabela podatku miejskiego z nieruchomości w miastach, miasteczkach i osadach na r. 1888. Ogólna suma podatku wynosi 6,498,100 rs. Największe cyfry przypadają na gub: petersburską 1,020,900 rs., moskiewską 969,000 i chersońską 349,600.

= Na zasadzie obowiązującej ustawy celnej, przywożone powrotnie z zagranicy do Rosji towary wyrobu krajowego przepuszczane są bez cła. Aby uniknąć różnych nadużyć, zaleconem zostało niedawno wydawanie poddanym russkim, wysyłającym towary za granicę, specjalnych świadectw, za któremi mogą przewozić je przez granicę z powrotem.

= *Gaz. handl.* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż tutejsza izba skarbowa otrzymała okólnik, zawiadamiający, iż żydom cudzoziemcom, którzy wykupili patenty I-ej gildji na r. 1887-my, można wydawać patenty na r. b. z warunkiem, ażeby przed d. 1-ym maja wnieśli podania o pozwolenie dalszego prowadzenia handlu. Wyłączeni są jednak ci, którzy już dotąd na podania swoje otrzymali odpowiedź odmowną.

= Z powodu utrudnionej komunikacji na kolejach, wszystkie prawie pociągi towarowe i osobowo-towarowe kursują o sile podwójnej trakcji, t. j. prowadzone są przez dwa parochody.

= Urzędnicy warszawskiego kantoru banku państwa otrzymali w tych dniach tantjemę, unormowaną w stosunku do pobieranej przez nich płacy.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 85-iu osób, skazanych w drodze administracyjnej za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych i niedopełnienie t. zw. „aktów złączeń” na kary pieniężne.

= Z powodu rozpoczynającej się odwilży i nagromadzenia się kup śniegu i lodu na ulicach, przedsiębiorcy oczyszczania miasta otrzymali polecenie zająć się bezzwłocznie energiczną wywózką, nad czem służba policyjna winna czuwać i o postępie uprzątania śniegu lub zaniedbywania się przedsiębiorstwa składać szczegółowe raporty.

= Nieznaczny przybytek dnia zaznacza się krótszem paleniem latarni gazowych, które od dzisiaj winny być zapalane o godzinie 4-ej minut 30, gaszone zaś o 7-ej min. 15.

= Według wykazu z dnia wczorajszego, liczba wolnych łóżek w szpitalach warszawskich przedstawia się, jak następuje: u Dzieciątka Jezus 69, św. Łazarza 87, św. Ducha 4, starozakonnych 31. W szpitalach: św. Rocha, wolskim i praskim wszystkie miejsca są zajęte, otwarcie zaś szpitala zapasowego ma nastąpić w początkach przyszłego tygodnia.

= Dowiadujemy się, iż jutro, o godz. 1-ej z południa, odbędzie się pod przewodnictwem prezesa komitetu giełdowego zebranie członków giełdy, na którem ważne sprawy wewnętrzne roztrząsane będą.

= Profesor dr. Kosiński, po parotygodniowej nieobecności, w dniu wczorajszym powrócił z Drezna do Warszawy.

= Inspektor szkół miasta Warszawy, p. Iwanow, wyjechał do Białej.

= W spisie sędziów konkursu na pomnik Mickiewicza, podanym w *Kurjerze*, opuściliśmy przez pomyłkę nazwisko szanownego profesora krakowskiego, Władysława Łuszczkiewicza. Pomyłkę tę skwapliwie prostujemy.

= **Z teatru i muzyki.**

* Afisze jutrzejsze zapowiedzą w teatrze Wielkim balety: „Brahma” i „Miłość i sztuka” (pierwszy akt), w teatrze Rozmaitości komedje: „Przyjaciele Hioba” Asnyka, „Złoty cielec” Dobrzańskiego (z udziałem Żółkowskiego) i wodewil Dumanoir'a „Indjana i Charlemagne”, a w teatrze Małym krotochwilę Barrière'a i Thibousta „Szyk” (po raz 3-ci) i operetkę Offenbacha „Płaczka i śmieszek“.

* W salach redutowych odbędzie się jutro wieczorem druga maskarada.

O północy odegraną zostanie na deskach teatru Rozmaitości krotochwila „Pomyłka pana Lambineta“.

* Żółkowski przypomni nam się w przyszły czwartek rolą smakosza w „Przyjaciołach“ Fredry, którzy od paru lat nie figurowali na afiszu.

Rolę Krzepkowskiego (po Chomińskim) objął świeżo p. Galasiewicz.

Z udziałem Żółkowskiego repertuar przyszłotygodniowy teatru Rozmaitości ogłosi nadto na wtorek „Małżeństwo Apfel“, na sobotę „Naszych zięciów“, a na niedzielę „Polowanko“.

* P. Ludwik Śliwiński opracował dla teatru Małego jedną z najnowszych krotochwil Gustawa Mosera, p. t. „Meteor“.

W oryginale sztuka ta nosi tytuł „*Sternschnuppe*“.

* Fortepianista, p. Józef Śliwiński, o którego talencie z tak wysokiem uznaniem odzywały się świeżo najpoważniejsze zdania wiedeńskich krytyków, wystąpi w Warszawie d. 13-go b. m. z własnym koncertem w resursie obywatelskiej.

* Z powodu mającego się odbyć we środę, dnia 11-go b. m., koncertu symfonicznego, wieczór w Towarzystwie muzycznem, którego urządzeniem zajmuje się pan Jan Kleczyński, odbędzie się we czwartek.

W wieczorze tym przyjmie udział utalentowana uczennica pana K., Amelja Rajchmanówna, która wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert Mendelssohna, oraz wspólnie z p. Kleczyńskim duet Reinecke'go na dwa fortepiany.

Oprócz tego do programu wieczoru wchodzi kilka zajmujących produkcyj wokalnych, solowych i zbiorowych.

= Konkurs artystyczny.

Lista deklaracyj, nadesłanych na doroczny konkurs Towarzystwa sztuk pięknych, z dniem wczorajszym została zamkniętą.

Na konkurs będą nadesłane następujące dzieła: W dziale malarskim: Lucjana Wędrychowskiego „Kuszenie św. Antoniego”, Marji Dulębianki „Obraz rodzajowy”, Anny Bilińskiej dwa portrety (olejny i

---

prawie spuszczał, łzy połykał, osłabłą prawicę podnosił, błogosławiąc tłum, a niekiedy ją zbliżał do ust dla uśmierzenia kaszlu. Ascetyczna ta twarz, wymacerowana, przezroczysta, zlewająca się w jeden odcień z siwym włosem i srebrnem tłem ornatu, przesuwała się, jak widzenie) po nad ukorzoną rzeszą. Zdała się bardziej należeć do krainy duchów, niż do świata materjalnych rzeczywistości. Mistrzowska kapela papieska powitała zbliżającego się cudną melodją: „*Tu es Petrus*”.

Wspaniały, malowniczy orszak okrąża powoli kryptę i wielki ołtarz, nad którym się wznosi wysoki, jak pałac Farnezów, bronzowy baldachim Berniniego, na olbrzymich, krętych słupach. Tron nositelny słudzy stawiają ostrożnie przed ołtarzem. Kardynałowie i niezliczeni patrjarchowie, arcybiskupi i biskupi, niektórzy z długiemi brodami i we wschodnich strojach, zasiadają sześciorakim rzędem na ławach, ustawionych po obu stronach prezbiterjum, pod trybunami, między wielkim ołtarzem a katedrą św. Piotra. Papież powstaje z tronu i wstępuje na stopnie ołtarza, asystowany przez księdza Lentiego, patrjarchę konstantynopolskiego, który mu zdejmuje infułę z głowy, przez księdza arcybiskupa Sanminiatellego, audytora kamery apostolskiej, i przez cały zastęp prałatów oraz mistrzów ceremonji w komżach.

Złota msza się zaczyna. Leon XIII odprawia ją powoli, z twarzą obróconą do ludu, który ogląda nad ołtarzem wzruszone oblicze Namiestnika bożego. Asystent przy *lavabo* podaje mu szczerozłotą miednicę i nalewa wodę na ręce ze złotego dzbanka, przysłanych przez królowę Wiktorję. Kapela papieska przedziwnie śpiewa, potem nagle ucicha. Uroczyste milczenie panuje aż do konsekracji, rzekłbyś, że kilkadziesiąt tysięcy przytomnych zatrzymuje oddech w piersiach; aliści w chwili, kiedy Namiestnik boży wznosi śnieżną hostję nad grobem galilejskiego Rybitwa, a potem kielich ze krwią pańską, i obraca się z wysoko podniesionemi rękami, błogosławiąc okrąg ziemski—znienacka, z głębi ciszy, z niebieskich niby wysokości, z kopuły Michała-Anioła, rozlega się napowietrzna, uroczysta, niewymowna harmonja, jakoby anielskich trąb... Jest to doprawdy *tuba mirum spargens sonum*, trąba wskrzeszeń i zmartwychwstania, na którą odpowiada z kolei na tej samej wysokości chór niewypowiedziany rajskich duchów, czy też zmartwychwstałego ludu, nagle z grobu powołanego do życia i do dziękczynnej pieśni...

Msza się kończy i oto dziękczynna pieśń rozbrzmiewa. Papież zanucił *Te Deum* i wnet kilkadziesiąt tysięcy głosów powtarza je za Papieżem. Hymn św. Ambrożego rozdzielił się na dwa chóry: Jednym jest kapela papieska, drugim niezliczona rzesza, zebrana ze wszech narodów ziemi. Ogromny ten chorał wzbija się pod sklepienia największej w świecie świątyni, napełnia niebosiężną banię Buonarottiego, a zewnętrznie wkoło niej już hymn dziękczynny biorą do serc swoich dzwony kilkuset rzymskich kościołów, i spiżowi wiecznego miasta odpowiadają o tej samej godzinie, podług rozesłanej wszędzie astronomicznej rachuby, dzwony całej Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Oceanji. Cały świat, od bieguna do bieguna, wita wszechświatową, bezbrzeżną dzwonną pieśnią jubileusz Namiestnika Słowa, które się ciałem stało i mieszkało między nami...

I oto najwyższy kapłan melchisedesowego porządku zabiera się nawzajem świat cały pobłogosławić. Tym razem wkładają mu na skronie potrójną koronę, przez Paryż ofiarowaną, siejącą migotliwym blaskiem tysiąca brylantów, szmaragdów, rubinów, szafirów, a przypominającą średniowiecznym kształtem swoim tjary wielkich Grzegorzów, Urbanów i Inocentych, którzy głosili krucjaty i Sobieskiego wzywali na ratunek chrześcijaństwa.

Na czole ich następcy trzy te korony lśnią się, jak trzy niebieskie tęcze. Przypinają mu do ramion złotem bramowaną kapę i tak przyobleczonego, uwieńczonego, dźwigają znów na tronie do góry, rozpinając tym razem nad nim baldachim, jak nad Tym, którego przedstawia.

Procesja się nanowo rozpoczyna i tak podwyższony, wzbity po nad poziom ludzkości całej, po nad wszystkie ziemskie szczyty, nieumierający nigdy Rybitw galilejski, postawiony jest na wyniosłem podnóżu, umyślnie przed kryptą zgotowanem. Chwila ta jest rzeczywiście nadziemska, niezrównana, urocza. Wszystko, co żyje, pada na kolana, kłoni czoło, korzy się w prochu. Słychać tylko stłumione westchnienia i rzewny płacz pielgrzymów.

Pod temi sklepieniami, pod tą kopułą, dziełem największego w ciągu wieków artystycznego genjuszu, nad grobem Opoki, na której zbudowan Kościół, na tym postumencie, moralnie przerastającym wierzchołek Himalajów, uduchowiona postać Papieża panuje nad całym rodzajem ludzkim, nad całym ziemskim okręgiem, jawnie pośredniczy, jak postać Mojżesza na Horebie, między tą niziną pochylonych czół, a obłokiem, za którym się zniewidził Pan... Czem są w takiem powszechnem ukorzeniu i wobec takiego niebotycznego urzędu wszystkie owe ziemskie przedstawicielstwa, ugwieżdżone i obwstążkowane, do których wysokości gorliwcy chcą obniżyć boski majestat Papieża?

I oto jako Aaron podczas bitwy, Leon wyciąga do góry ramiona i powołując się na powagę Piotra, którego jest dalszym, żyjącym ciągiem, błogosławi wieczne miasto i całą kulę ziemską, wymawiając nierównie słabszym, niż Pius IX głosem: *Et benedictio Dei Omnipotentis Patris, Filii et Spiritus Sancti descendat super vos et maneat semper!*

I tutaj znowu zapał gorączkowy i niewymowny ogarnął widzów tego najszczytniejszego w świecie widowiska. Tłumy zaczęły znowu wołać w niebogłosy: „Niech żyje!” podczas gdy starzec w potrójnej koronie, złamany tym nadludzkim wysiłkiem, zgnębiony ciężarem tego nadprzyrodzonego urzędu, zapadł niejako w głąb tronu i, błogosławiąc wciąż lud na prawo i na lewo mdlejącą prawicą, oddalał się zwolna i znikał, jak widzenie.

Dobrogost.

pastelowy), Chrystjana Moli „Dworek wiejski”, Juljana Fałata dwie akwarelle, Ludwika Stasiaka „Zdrowaś Marja” i „W niedzielę”, Wojciecha Gersona „Widmo królowej Barbary”, Stanisława Hirszenberga „Jeszyboth”, Władysława Ciesielskiego „Potop” (dąb w lesie Fontainebleau), oraz Edwarda Periego „Zajęcie” i „Jeszcze antyczek”.

W dziale rzeźby: Stanisława Lewandowskiego „Słowianin zrywający pęta”, oraz Ludwika Pyrowicza „W imię ojca” (grupa z terrakoty).

W dziale architektury: J. Januszewskiego „Dom mieszkalny”, Stanisława Rasińskiego „Dwa rysunki projektu budowlanego” i „Plan zamku”, K. Niewęgłowskiego i B. Krzyżanowskiego „Plafon i ściana sali balowej” w stylu Ludwika XV-go, Józefa Hussa „Dwa projekta budowlane” i „Elewacja domu”, Wł. Marconiego „Projekt domu dla zarządu gminy starozakonnych”, M. Tołwińskiego i W. Dąbrowskiego „Projekt szpitala”, A. Kluczewicza „Projekt gmachu dla muzeum sztuk pięknych”, J. Hincza „Projekt gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych”, a wreszcie Józefa Schweicera i St. Morowickiego „Projekt willi Telimena”.

Otwarcie wystawy dzieł konkursowych nastąpi d. 15-go b. m. w lokalu Towarzystwa sztuk pięknych.

— Na ślizgawkach.

Ślizgawka urządzona przy Towarzystwie cyklistów cieszy się powodzeniem.

Prześliczny dzień zimowy, umiarkowany przymrozek i praktyczne urządzenie, w którem niepoślednią rolę grają ogrzewane pokoje dla dam, ściągnęły przez cały dzień wczorajszy około tysiąca osób.

Co tylko Warszawa posiada wybitnego w sporcie łyżwowym, ślizgało się tam przy dźwiękach orkiestry aż do późnego wieczora.

Z pomiędzy dam, jedną z najbardziej odznaczających się gracją, pewnością i swobodą ruchów, była panna B., z pomiędzy panów zaś najzręczniejszymi okazywali się pp. G. i Kr., dobrze znani z dawniejszych popisów.

Jedynym brakiem było może niedostateczne oświetlenie ślizgawki, przez co zabawa straciła wiele na uroku.

Zapewniano nas, iż niedokładność ta na jutro zostanie usuniętą.

— Zabawa dla dzieci.

Towarzystwo wioślarskie urządza jutro, o godz. 4-ej po południu, gimnastyczną zabawę dziecinną.

Wstęp na zabawę mają jedynie dzieci wprowadzone przez członków Towarzystwa.

— Z komunikacji kolejowej.

Ruch wszelkich pociągów na tutejszych kolejach odbywa się prawidłowo.

Na kolejach węgierskich i austrjackich komunikacja towarowa ulega jeszcze opóźnieniu.

Z przyczyny znacznych śniegów, dowóz towarów na wielu stacjach kolei południowo-zachodnich jest nader utrudniony, o czem tutejsze zarządy otrzymały telegraficzne zawiadomienia.

— Zero!

Skromna ta i zwykle pozbawiona samodzielnego znaczenia cyfra, jest dzisiaj panią sytuacji na — termometrze.

Zero, dumne z wyjątkowego znaczenia, nie omieszkało zaznaczyć swego panowania.

Za jego to przyczyną skrzypiący śnieg zamienił się w szarawą i miękką papkę, gmachy przywdziały białą szatę „zamrozu”, tramwaje zaś zyskały na energji i rączości.

Dla biednych, skazanych na marznięcie w nieopalonych izbach, zero znaczy więcej, aniżeli zwykła wytarta dziesiątka...

Oto, co może jedno skromne zero...

— Początki odwilży.

Po dwóch tygodniach śniegu i mrozu nastąpiła nareszcie odwilż.

Przeskok temperatury w ciągu jednej doby jest tak gwałtowny, iż śnieg zaczyna tajać, a przynajmniej przybiera barwę szarą, będącą zapowiedzią błota...

Wywózka więc topniejącego śniegu teraz może nastąpić, a przedsiębiorcy oczyszczania miasta otrzymali stosowne polecenie.

Jeżeli mrozy, zwłaszcza takie, jakie się trzymały w zeszłym tygodniu, stanowią klęskę dla wielu biedaków, odwilż raptowna przy wielkiem nagromadzeniu śniegu dla ogółu mieszkańców sprowadza mnóstwo nieprzyjemności, które tylko energiczna i szybka wywózka może zmniejszyć.

Dziś od rana z balkonów i dachów domów zrzucają śnieg, co niemało utrudnia przejście.

Czynność zrzucania śniegu z dwóch przeciwległych domów, o ile sobie z lat dawnych przypominamy, była wzbronioną, z uwagi na przechodniów zmuszonych w takim razie brnąć środkiem ulicy.

— Trzech królów migdałowych.

W dniu wczorajszym u państwa S., stosownie do przyjętego zwyczaju rozdzielono między zaproszonych gości kawałki ciasta, a w jednym z nich miał się znajdować tradycyjny migdał.

Tymczasem, zamiast jednego, było aż trzy migdały i tyluż ogłoszono królów.

Ich migdałowe moście byli otoczeni czcią i powożaniem obecnych przez cały wieczór, a wywdzięczając się oznaczyli terminy zabaw tańcujących, na które migdałowych poddanych zaprosili.

— Pożar w śródmieściu i alarmy.

Nocy dzisiejszej, około godziny 2-ej, wszystkie oddziały straży ogniowej zostały zaalarmowane łuną pożarną, jaka się ukazała w stronie ratusza.

Pożar wybuchnął na ulicy Bielańskiej pod nr. 10, gdzie mieści się okręg żandarmski, a mianowicie: w wielkim drewnianym budynku, zajętym na stajnie, składy żywności, drzewa oraz ustępy.

Całe poddasze rzeczonego budynku było napełnione słomą i sianem, więc też płomienie przy tylu sprzyjających warunkach wybuchły z całą gwałtownością.

Początkowo ogień objął tylko strych, zanim jednak straż przybyła, cały budynek stał już w płomieniach.

Usiłowania wszystkich pięciu oddziałów, gdyż z powodu groźnej łuny w śródmieściu, nawet oddział praski podążył na miejsce pożaru, zostały skierowane do niedopuszczenia ognia na przyległą trzypiętrową oficynę mieszkalną.

Nadto płomienie zagrażały drewnianym zabudowaniom w sąsiedniej posesji hr. Potockiego na Daniłowiczowskiej, gdzie są składy materjałów łatwo palnych.

Dzięki działaniu sikawki parowej, oraz gaszeniu iskier i głowni, padających na dachy zagrożonych budynków, ogień bardzo szybko został umiejscowiony.

Wówczas straż zajęła się gaszeniem ześrodkowanego pożaru.

O uratowaniu objętego płomieniami zabudowania nie mogło już być mowy i cały ten budynek doszczętnie spłonął, a zgliszcza dogaszano do godziny 5-ej zrano.

Groźna łuna ogniowa w śródmieściu zaalarmowała mnóstwo mieszkańców, którzy śpieszyli do pożaru.

Na całej przestrzeni ul. Bielańskiej, na Długiej, Senatorskiej i wreszcie na placu Teatralnym stały zwarte tłumy, przyglądając się niszczącemu żywiołowi.

Straty w zapasach żywności i furażu są znaczniejsze, aniżeli w spalonym budynku, wysokość ich jednak na teraz nie da się jeszcze obliczyć.

Przyczyna pożaru dotychczas nie jest wiadomą.

Przy wyrąbywaniu belek, już po opanowaniu ognia, w płonącym budynku zdarzył się smutny wypadek.

Część płonącej belki uderzyła w biodro brandmajstra 4-go oddziału, p. Rupniewskiego, któremu pomoc została bezzwłocznie udzieloną.

Obrażenie jest ciężkie, lecz życiu jego niebezpieczeństwo nie grozi.

Jednocześnie w mykwie izraelickiej pod nrem 5-ym na Krochmalnej zapaliła się obficie nagromadzona słoma, lecz mieszkańcy przed przybyciem straży ogień ugasili.

Na Bonifraterskiej pod nrem 4-ym i na Dzikiej pod nrem 22-im w mieszkaniach prywatnych od rozpalonych pieców wynikły pożary, które również domownicy stłumili.

— Opóźnienie pociągu.

W dniu wczorajszym pociąg kolei petersburskiej, przychodzący o godzinie 7 minut 3 wieczorem, spóźnił się o 2 godziny i 15 minut.

Opóźnienie to nastąpiło wskutek zepsucia się wagonu towarowego na jednej z pośrednich stacyj.

Oprócz opóźnienia, pasażerowie żadnego wypadku nie doznali.

— Kradzieże.

Na ul. Franciszkańskiej pod nrem 28-ym, z niezamkniętego mieszkania Chaima Szmula Simenhausa, skradziono różną garderobę i klejnoty za rs. 430, oraz gotówką rs. 180.

Na ul. Erywańskiej pod nrem 9-ym, z mieszkania Marjana Tobolewskiego, skradziono 60 arszynów atłasu za rs. 60.

Na ul. Gęsiej, około godziny 5-ej po południu, sankarzowi, Izraelowi Cybulskiemu, skradziono z sanek derę, lecz ktoś z przechodniów wskazał sankarzowi dwóch ludzi, jak ją sobie z rąk wydzierali; jednego ze złodziei, Jośka Frygę, zatrzymano.

Na Nalewkach pod nrem 27-ym, żona stróża, Katarzyna Broszkiewiczowa, w biały dzień zauważyła, iż dwóch nieznanych żydów weszło do piwnicy, przymknęła więc główne drzwi i przy pomocy policji nieznajomych zatrzymała.

Okazało się, iż byli to złodzieje, którzy od komórki w tychże piwnicach oderwali kłódkę i zabrali 2 słoje konfitur i 6 ram drewnianych.

Obaj, Szmul Melgut, zamieszkały na Krzywem Kole pod nrem 2-im, i Majer Kalksztejn z Nowej Aleksandrji, zostali aresztowani.

— Najechania.

Na Krakowskiem-Przedmieściu, sankarz nr. 310 najechał nr Małgorzatę Maternową, zamieszkałą pod nrem 39-im na Dobrej.

Maternowa została zranioną dyszlem w głowę.

Na rogu Granicznej i Żelaznej bramy, sankarz nr. 1095 uszkodził wagon tramwajowy nr. 47.

Wóz włościański na Siennej przejechał Hargiela, który poniósł bolesne obrażenia na całem ciele, sprawcę zaś wypadku, kolonistę, Szwarca, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wreszcie na Krakowskiem-Przedmieściu 18-letni Adolf Wilde, powożący prywatnemi sankami, spowodował rozbieganie się konia.

W szalonym biegu sanki się przewróciły, a pasażerowie, wypadłszy na ulicę, boleśnie się potłukli.

Rozbieganego konia dopiero przy gmachu uniwersytetu przytrzymał policjant, Pawlak.

— Na mrozie.

Jeszcze nocy wczorajszej, lubo mróz znacznie sfolgował, znajdowano ludzi z odmrożonemi członkami, których policja zwracała do przytułków, przy kancelarjach cyrkułowych urządzonych.

Jednego z nich znaleziono na Nalewkach, w pobliżu domu nr. 15, w stanie zupełnej bezprzytomności.

Chory, ze strasznemi odziębieniami na całem ciele, odwieziony został do szpitala starozakonnych.

Tu, z papierów przy nim znalezionych, okazało się, iż nazywa się Adolf Dąbrowski.

— Przy pracy.

Dziś rano, Antoni Szaderski, rąbiąc drzewo, przez własną nieostrożność odciął sobie trzy palce u lewej ręki.

Na ul. Marszałkowskiej, Hipolit Warter, zdejmując z wozu pakę z towarem, upadł.

Warter, przygnieciony ciężarem, poniósł ciężki szwank w krzyżu, a nadto zwichnął rękę.

— Nagła śmierć

W dniu wczorajszym na ul. Trębackiej pod nrem 7-ym, zmarła nagle Emilja Wieluńska.

Przyczyna nagłej śmierci nie jest wiadomą.

Nekrologja.

† Ś. p. Emilja z Żychlińskich 1-go ślubu Walewska, 2-go **Wielońska**, wdowa, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 6-go stycznia zakończyła życie, przeżywszy lat 74. Pozostali krewni zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 8-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła św. Antoniego (poreformackiego) przy ulicy Senatorskiej, oraz na żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy w tymże kościele nazajutrz, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, odbyć się mające. —56—

† Ś. p. Izabella z Dobrzelewskich **Garczyńska**, wdowa po sędzin, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 5-ym stycznia 1888 r. Wyprowadzenie zwłok z kościoła Panny Marji na Nowem Mieście na cmentarz powązkowski nastąpi w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. —47—

† Ś. p. Helena z Dolińskich **Bogucka**, żona urzędnika kolei nadwiślańskiej, opatrzona św. sakramentami, w dniu 6-ym stycznia przeniosła się do wieczności. O dniu pogrzebu oddzielne ogłoszenie będzie. —53—

† W poniedziałek, to jest dnia 9-go stycznia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Filipa **Sulimierskiego**, odbędzie się, o godzinie **10-ej** rano, w kaplicy Matki Boskiej, w kościele św. Krzyża msza żałobna za spokój jego duszy, o czem pozostała żona wraz z bratem i rodziną zmarłego zawiadamiają krewnych i przyjaciół. —55—

† W dniu 8-ym stycznia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Zarębów**, a to z legatu przez niegdy Agnieszkę Zarębę uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —33—

† Dnia 9-go stycznia, to jest w poniedziałek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **Sommer**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza. —41

† W dniu 9-ym stycznia r. b., to jest w poniedziałek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Wandy z Drotkiewiczów **Kozłowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** rano.—44

† Dnia 9-go stycznia, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, odbędzie się wotywa żałobna w kościele św. Krzyża, za duszę ś. p. Karola **Nyko**. —46—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr. powiada, iż, sądząc z głosów prasy wiedeńskiej, Rosja ma wyraźnego wroga w Austrji:

„Austrja — powiada dziennik petersburski—gotową jest cały świat uzbroić przeciw Rosji, aby upewnić się w zwycięztwie nad swoją współzawodniczką, którego szczerze pragnie, lecz któremu, z uwagi na własne siły, jakoś nie dowierza. Cały ten nastrój powstał z tego powodu, iż Rosja ośmieliła się umocnić na zachodniej granicy, przesunąwszy tam część wojsk i zbudowawszy linje strategiczne; że Rosja nie siedziała z założonemi rękoma i że nie sądziła, na podobieństwo pewnych dyplomatów, iż Austrja jest takim przyjacielem, któremu można pozostawić drzwi otworem. Skorzystawszy z wojny russko-tureckiej i wciągnąwszy do sfery swojego wpływu Bułgarję, Serbję, Bośnię i Hercogowinę, Austrja przywołuje cały świat na świadka swej niewinności i ustami urzędowego *Fremdenblattu* stara się zapewnić, że działała jako pełnomocnik, oczywiście samozwańczy, całej Europy; że wypełniała misję oświeconego mocarstwa względem barbarzyńskiej Rosji. A ta misja obowiązuje całą Europę do przyjęcia strony Austrji i do oderwania od Rosji przynajmniej Bessarabji, Wołynia,

Królestwa Polskiego, Krymu i Kaukazu. Apetyty tak się rozwinęły, że podział Rosji odbywa się już nie cyrklem, lecz wprost chciwemi łapami, które przerastają całą figurę zwierza..."

Now. wr. tak wreszcie zakończa:

„I wszystko to robi się przeciw osamotnionej Rosji, która nie krzyczy, nie junakuje, nie zabiera się do zarzucenia kogo czapkami, a tylko czeka fatalnej godziny, nie wywołując jej, lecz nie cofając się przed pogróżką. Nigdy nie przypominamy sobie takiej ciszy i takiego skupienia się w narodzie russkim, który jakby zamarł pod śnieżnem pokryciem, gromadząc siły do walki."

Wszelkie „ligi pokoju" i koalicje najwięcej zagrażają pokojowi—powiada *Swiet* w artykule wstępnym i ciągnie dalej:

„Pokój będzie zapewniony na czas długi, kiedy wszelkie koalicje i ligi rozpadną się, a każde z wielkich mocarstw dążyć będzie do celów osobistych, bez łączenia się z innemi państwami. Sława przypadnie w udziale temu dyplomacie russkiemu, który zdoła tak izolować Niemcy, jak tym udało się zrobić z Francją. Rozpadnięcie się przymierza potrójnego za pomocą osobistego porozumienia się Austrji z Rosją — taki powinien być cel prawdziwie russkiej polityki dzisiejszej."

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(*Otrzymane wczoraj.*)

Petersburg 6-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Journal de St. Pétersbourg* konstatuje z wysokiem zadowoleniem fakt udzielenia przez cesarza Wilhelma orderu orła czarnego posłowi niemieckiemu przy dworze petersburskim, jen. Schweinitzowi, mężowi stanu, który poświęcił cały okres swego życia politycznego umocnieniu tradycyjnej przyjaźni pomiędzy Prusami a Rosją. Jest to nowy dowód, iż czcigodny cesarz niemiecki żywi względem Rosji te same uczucia, które żywił, będąc jeszcze królem pruskim.

Petersburg 6-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Komitet ministrów ogłosił ustawę stałego biura informacyjnego właścicieli hut żelaznych, hamerni i t. d. Osoby, pozostające w służbie państwowej, nie mogą być wybierane na członków biura.

Petersburg 6-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Rada państwa postanowiła, aby od spirytusu i okowity, a także od wódek, pędzonych z melasy, wody miodowej i woskowej, pobierany był w całem państwie, z wyjątkiem kraju zakaukaskiego, podatek w stosunku $9^1/_4$ kop. od stopnia, czyli po 925 od wiadra spirytusu bezwodnego. Środek ten zastosowany ma być od 13 b. m., przyczem wszystkie zapasy spirytusu, jakie się znajdą do tego czasu, winny opłacić akcyzę.

Petersburg 6-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Petersburskija wiedomosti* dowiadują się, że po Nowym roku przybędzie do Petersburga deputacja producentów nafty z Baku, celem poczynienia przedstawień o zaniechanie lub odroczenie projektu obłożenia nafty akcyzą. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 6 go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — We wczorajszym obiedzie u pary cesarskiej uczestniczyli, między innymi, nuncjusz papieski, ambasadorowie Rosji i Francji, tudzież przedstawiciele innych państw. Przed obiadem cesarzowa przyjmowała na uroczystem posłuchaniu nuncjusza papieskiego. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* powiada: Obawy polityczne uśmierzyły się w ostatnich dniach widocznie dlatego, ponieważ sfery decydujące doszły powszechnie do poznania, iż najlepiej jest różnice zdań, w kwestjach będących na porządku dziennym, w drodze pokojowej, wyrównać. Wpływ żywiołów mącących pokój zdaje się być obecnie podrzędnym.

Berlin 6-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *National Ztg.* potwierdza, że ks. Bismark potępił bronioną ostatniemi czasy teorję sfer wojskowych, jakoby należało coprędzej wyzyskać korzyści, które daje Niemcom chwilowa przewaga organizacji wojskowej nad Francją, i rozpocząć bez dalszych skrupułów akcję zaczepną. Ten czysto wojskowy powód nie istnieje dla ks. Bismarka, który kierować się musi poglądami natury czysto politycznej. Najsilniejszą dźwignią wojenną jest rozbudzona do czynu niesprawiedliwym napadem siła wewnętrzna narodu, tudzież opinja publiczna Europy.

Berlin 6-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Reichsanzeiger* powiada: Cesarz z powodu lekkiego przeziębienia nie mógł w ostatnich dniach wyjeżdżać na spacer.

Paryż 6-go stycznia. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Wybrano 57 senatorów republikańskich, a 21 zachowawczych. Powtórne głosowanie odbędzie się jeszcze na 10 senatorów. Widoki republikanów zapewnione. Zdaje się, że monarchiści zyskają wogóle dwa krzesła. (*Aj. półn.*)

Belgrad 6-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiaj ma się pojawić dekret królewski, udzielający amnestję. (*Aj. półn.*)

(*Otrzymane dziś.*)

Wiedeń 7-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Do *Neue freie Presse* telegrafują z Londynu, że, wedle panującej tam opinji, po zbliżeniu, jakie nastąpiło pomiędzy Niemcami i Rosją, nastąpi niebawem zbliżenie także pomiędzy Rosją i Austrją.

Kraków 7-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wystawa modeli na pomnik Mickiewicza dla członków *jury* otwartą zostanie w dniu jutrzejszym. Zjazd sędziów naznaczono na dzień 16-ty b. m. rano. Wystawa publiczna urządzoną zostanie po wydaniu wyroku przez *jury*.

Lwów 7-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Przyszłe posiedzenie sejmu odbędzie się d. 10-go b. m., zupełnego zamknięcia sesyj oczekują po 20-ym b. m. Mnóstwo spraw niezałatwionych, z tego powodu centrum i lewica starają się uzyskać odroczenie sesji, ażeby komisje jakiś czas jeszcze obradować mogły. Trudno jednak przypuszczać, aby życzeniom tym stało się zadość.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — W kołach politycznych oczekują faktów, gwarantujących pokojowe ułożenie się stosunków. *Nord. allg. Ztg.* uznaje, że traktat berliński nastręcza warunki pogodzenia wszelkich sprzeczności.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Nationalzeitung* powiada: Niedyspozycja cesarza jest lekką i już ustępuje. Są to cierpienia pęcherzowe, dla których usunięcia nie potrzeba szczególnych zarządzeń lekarskich.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Virchow ogłasza prognozę raka, wedle której częściowe i czasowe zabliźnienia i tym podobne cofania się lokalne są możliwe. W ogóle terapia zjawisk rakowatych jest dotąd pełną zagadek i sprzeczności.

Berlin 7-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z San-Remo telegrafują: Polepszenie w zdrowiu następcy tronu postępuje. Powietrze ociepliło się. Chory odbył wczoraj przechadzkę.

Londyn 7-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na brzegach irlandzkich straszliwy orkan pogrążył w morzu amerykańską barkę zbożową. Utonęło 30 ludzi z załogi.

OSTATNIE KURSA GIEŁDY.

Berlin 7-go stycznia, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego **177.75** (onegdaj 177.90).— Bilety banku russkiego na dostawę **177.25** (onegdaj 176.50).

GIEŁDA.

Warszawa, 7-go stycznia.

Szacowania berlińskie wynosiły dziś 176.50 i 176.75, z równią 56.65 i $56.57^1/_2$ bez kosztów. Nasza giełda rozpoczęła obroty kursem 56.65, który jednakże podniósł się niebawem, gdy się okazało, że zapotrzebowanie przerasta zaofiarowanie i gdy nasza najpoważniejsza instytucja bankowa wystąpiła w roli odbiorcy. Płacono przy zamknięciu zebrania za krótki Berlin $56.77^1/_2$, wytwarzając różnice $12^1/_2$ kop. dziś i $37^1/_2$ kop. przy uwzględnieniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść Berlina.

W walutach obcych obroty średnie i dosyć żwawe. Drugi **Berlin** kupowano po 56.85.

Krótkim Berlinem obracano po 56.65, $56.72^1/_2$ i $56.77^1/_2$, przy żądaniu 56.85.

Londyn krótki ofiarowano po 11.47, oddawano po 11.45 i $11.45^1/_2$.

Paryż krótki starano się sprzedać po 45.80, nie znajdując nabywców.

Wiedeń krótki chciano oddać po 91.25, osiągano 90.85 i 90.95.

W papierach ruch dosyć znaczny, przy dążności niezmienionej.

Za listy likwidacyjne żądano 90.25 za duże i 89.85 za małe odcinki, sprzedano zaś kilka tysięcy dużych sztuk po 90.

Wschodnie pożyczki ofiarowano po 98 bez różnicy emisji.

Pożyczek premjowych I-ej emisji zbyto sztuk kilka po 276.

Nowej pożyczki 4% nabyto kilka tysięcy po 82.45 i 82.50, przy zaofiarowaniu 82.75.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 99.60 za I ser., 99 za II, III i IV i 98.90 za V-tą ser. Nabyto kilkadziesiąt tysięcy I ser. po 99.35 i 99.45 i kilkadziesiąt tysięcy najmłodszej serji po 98.65, 98.70 i 98.75.

Listy zastawne m. Warszawy starano się umieścić po 98.25 I ser., 97.25 II, 96.75 III, 96.50 IV i 96.40 V ser., której oddano kilka tysięcy po 96.30.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, zwyżkowe. *W. O.*

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 4-go stycznia, zbyt pszenicy krajowej był bardzo trudny i ceny zaledwie zdołały się utrzymać. Na towar transito brakowało również popytu i przybyłe dowozy z trudnością znajdowały odbiorców po cenach o 2—3 marek na tonnie niższych. Polska tr. z niebieskiemi końcami 123—4 f. 114 m. za tonnę, czyli 105 kop. za pud, pstra obsaczona 128 f. 123 m., pstra 124—5 f. 121 m., 125—6 f. do 126—7 f. 123 m., dobrze pstra 126 i 127 f. 124 m., jasno pstra 126—7 f. i 127 f. 125 m., 128 i 129 f. 126 m., 129—30 f. 128 m., 133 f. 131 m., szklista 126 f. i 130—1 f. 125 m., 131 f. 127 m., wysoko pstra 132 f. 131 m., wysoko pstra szklista 129 f. 130 m., 132 i 133 f. 133 m., czyli 122 kop. za pud; russka tr. pstra lekko obciągnięta 125—6 f. 117 m., pstra 126 f. 123 m., czerwono-pstra 127 f. 124 m., czyli 114 kop. za pud, girka 129 f. 127 m. za tonnę, czyli 117 kop. za pud. Termina cena regulacyjna tr. 125 m. Żyto transito bez zmiany, na krajowe ceny cokolwiek niższe, popyt trudny. Polskie tr. 123 f. 75 m. Na termina: kwiecień maj $75^1/_2$ m., cena regulacyjna 73 marek za tonnę. Jęczmień polski tr. 118 f. 90 m., russki tr. 103 f. 75 m., 107—8 f. 85 m., 114—5 f. 86 m., 114 f. 87 m., na paszę 69—72 marki za tonnę. Groch polski tr. do gotowania 93 marki, średni 90 do 91 m., na paszę 86—88 m., russki transito Victoria 120 m. za tonnę, czyli 110 kop. za pud. *W Królewcu* dnia 3-go stycznia. Usposobienie dla pszenicy panowało spokojne, żyto bez zmiany, jęczmień słabo, owies bez zmiany, groch słabo. — *W Szczecinie* dnia 3-go stycznia. Dla pszenicy i żyta usposobienie rynku ospałe. Okowita bez obrotów.

Z gdańskich sprawozdań po cały rok ubiegły 1887-y widzimy, iż rynek tamtejszy wyprawił w roku sprawozdawczym drogą morską 95,308 tonn pszenicy, 18,238 żyta, 18,974 jęczmienia, 2,044 owsa, 4,614 rzepaku i rzepiku, 781 nasienia koniczyny, 89 siemienia lnianego, 180 wyki i 6,843 bobu i bobiku; czyli razem zboża wszelkich gatunków 154,715, to jest o 3,074 tonn więcej niż w r. 1886-m. Rzut oka na handel zbożowy w minionym roku nie jest bynajmniej pocieszającym. Popyt na pszenicę w początku roku był z zagranicy dość dobry, wszakże przy wielkiej konkurencji, przeważnie amerykańskiej, interes osłabł bardzo szybko. Na wywóz niepodobna było zawierać korzystnych tranzakcyj, przez co handel przybrał bieg chwiejny, w którym też i do końca roku dotrwał. Interes w pszenicy krajowej był zamknięty przez przepisy celne, co wysoce szkodziło handlowi nie dopomagając w niczem rolnictwu. W tych miesiącach, w których dowozy pszenicy krajowej były najobfitsze, skutkiem cła niknęły prawie zupełnie. W styczniu, lutym marcu i kwietniu przeciętna cena pszenicy krajowej wynosiła 155 m., transitowej 149 m. i dopiero wówczas, gdy rolnicy prawie całe swoje zbiory posprzedawali na potrzeby miejscowe, cena podniosła się o wysokość cła wchodowego. Przeciętna cena pszenicy w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu wynosi za krajową 170 m. za transitową 146 marek za tonnę. Nowa podwyżka ceł będzie bezwarunkowo dla naszego rynku niekorzystną, jeżeli zmiany w traktowaniu przepisów celnych nie zostaną przedsięwzięte. Interes żytem stracił także wiele na znaczeniu, pod wpływem utrudnień celnych. Wywóz w roku ubiegłym dosięgnął zaledwie połowy wywozu z roku poprzedniego, jakkolwiek dowozy tutejsze były większe. Eksporterzy nasi widzą się uciśnionymi na tych wszystkich rynkach, na których poprzednio łatwo i korzystnie zbywali pełnoziarnisty towar naszej prowincji. Jest to tem więcej godnem żalu, iż producenci nie odnieśli bynajmniej spodziewanych korzyści. Jęczmień w dobrych gatunkach znajdował dobry odbyt na krajowe potrzeby, wywóz zwracał uwagę na ten produkt jedynie na paszę. Groch w pierwszej połowie roku pozostawał bez znaczenia i dopiero po nowym zbiorze zawierano średnie tranzakcje dla wywozu. Owies na eksport tylko wyjątkowo był brany pod uwagę, interes zaś ograniczał się głównie na zaspakajaniu potrzeb miejscowych. Rzepak i rzepik od kilku lat straciły na znaczeniu dla wywozu i jedynie miejscowa olejarnia występowała prawidłowo jako odbiorca; dopiero w ostatnich miesiącach wyprawiono kilka parowców z rzepakiem i rzepikiem dla Francji.

Wełna. Na naszym rynku wełnianym panuje dotąd względna cisza i tranzakcje w ostatnich dniach zawierano jedynie na małe ilości. Sprzedano mianowicie do Białegostoku 30 cent. wełny ze skór po 58 tal. i 50 pudów wełny jagnięcej cienkiej po rs. 19 kop. 50, niemniej jednak większy ruch i wyższe ceny spodziewane są w przyszłym tygodniu. — *W Bradford* dnia 2-go stycznia. Wełna mocno lecz spokojnie, ruch w wysokich gatunkach bardzo ożywiony. Wełna z merynosów mocno, z owiec krzyżowanych spokojniej.

Dolina Szwajcarska.

Jutro, 8-go stycznia 1888-go r.

PIERWSZY

KONCERT KARNAWAŁOWY

złożony z najnowszych kompozycyj z Albumów Warszawskich, wykonany przez Orkiestrę Warszawską pod dyrekcją

ADOLFA SONNENFELDA.

1) K. Schild. Wiedeńskie serce, marsz. 2) K. M. Weber. Uwertura z op. „Oberon." 3) **Leopold Lewandowski**. (1-szy raz) „**Mikado**". kadryl. 4) R. Eilenberg. Piękny Rothraut, sztuka charakterystyczna. 5) **Jan Tatarkiewicz**. (1-szy raz) „**Aniołek** czy **Djabełek**", polka. 6) Fr. Flotow. Uwertura z op. „Albin". 7) **Leopold Lewandowski**. (1-szy raz) „**Newroza**", polka-mazurka. 8) J. Steffens. „Z najnowszych czasów", potpourri. 9) **Ludmiła z Mikorskich Choińska**. (1-szy raz). **Iskierka**-polka. 10) D. Auber. Uwertura z op. „Udział Djabła." 11) **K. Rożalski**. (1-szy raz). „**Yum-Yum**", galop z op. „Mikado." 12) M. Moszkowski. Serenada. 13) **Leopold Lewandowski**. **Ongi**-mazur. 14) C. Cote Walc oficerski. 36

Cyrk Alberta Szumana

Tylko kilka gościnnych występów!

Dziś 1-szy występ oryginalnej trupy arabskiej Beni-Zong-Zong, składającej się z 14-tu osób pod przewodnictwem Hady-Omar-Ben-Mahomed. Początek o godz. 8-ej wieczór. (37)

Trupa Alberta Schumann

W niedzielę, 8-go stycznia, ***2 wielkie świetne przedstawienia***. Początek 1-go o godz. 4-ej po poł. na które każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie; początek 2-go o godz. 8-ej wieczór. (38)

WIELKI BAL

w każdą ***Sobotę i Niedzielę*** przy ulicy ***Granicznej nr 4,*** początek o ***godzinie 8-ej*** wieczorem. (21)

— Dr. ***Turkiewicz***, Jerozolimska 80. Leczenie ***massażem***, od godziny 4—6. (42)

Dr Aleksander Waldenberg

były lekarz miasta Zakroczymia, po powrocie z zagranicy, zamieszkał w Warszawie przy ul. Grzybowskiej nr 4 (róg Gnojnej). Przyjmuje chorych do godziny 10 rano i od 4—6 po południu. (4057

Szymański Franciszek

(z Warszawy), adwokat przysięgły, otworzył kancelarję w Petersburgu, w domu nr 35, ulica Fursztadska. 4060

5% Pożyczka Premjowa z 1864 r.

Assekuracyę od amortyzacji przyjmuje

po kop. 80,

KANTOR WEKSLU

KAROLA GĘBICKIEGO.

Krakowskie-Przedmieście nr. 37, obok hotelu Saskiego. Ciągnienie 2 (14) stycznia 1887 r. 1337

WARSZAWSKA IZBA SKARBOWA

wzywa niniejszem Właścicieli zakładów przemysłowych i handlowych, zamieszkałych w mieście Warszawie i gubernji Warszawskiej, ażeby w terminie właściwym wykupili

patenty handlowe na rok 1888,

stosownie do prowadzonego przez nich rodzaju handlu lub przemysłu. Patenty takowe powinny być umieszczane w utrzymywanych zakładach na miejscach widocznych, celem zapobieżenia konieczności sporządzania protokułów przez urzędników dokonywających rewizję zakładów i pociągania winnych do odpowiedzialności, na podstawie artykułów 30, 71, 113 i 135 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy z dnia 9-go Lutego 1865 roku, o opłatach za prawo handlu i przemysłu.

Przytem nadmienia się, że rewizja zakładów handlowych i przemysłowych rozpocznie się z początkiem roku przyszłego 1888. (20)

KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

ma zaszczyt zawiadomić PP. Członków, że w dniu 8-ym b. m., to jest w niedzielę, odbędzie się w lokalu Towarzystwa zabawa gimnastyczna dla dzieci wprowadzonych przez członków. Początek o godz. 4-ej po południu. (39)

KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Członków Towarzystwa, że dnia 14-go stycznia r. b., w sobotę, w lokalu Towarzystwa, danym będzie wieczór tańcujący dla Członków, ich Rodzin i wprowadzonych gości. Rozpoczęcie o godz. 9-ej wieczorem. (32)

Skład Izydora Poznańskiego i Syna

istniejący przy ul. Nalewki nr 18, przeniesiony został na tęż ul. pod nr 13 do domu W-go Machotkina.

— W nrze 4-ym, wydaniu porannem i wieczornem *Kurjera codziennego*, zamieszczone były artykuły pod tytułem „Samobójstwo" i „Jeszcze o wczorajszem samobójstwie", donoszące o nieszczęśliwej śmierci urzędnika dr. żel. Nadwiślańskiej Jana Koncewicza. W wzmiankach tych są pomieszczone fakta nieprawdziwe:

1) Jan Koncewicz nie był uwolnionym ze służby i do ostatniego dnia na zajmowanej posadzie pozostawał.

2) Od 1-go grudnia 1884-go roku pobierał pensji rs. 800 i pensja ta zmniejszoną mu, jak zresztą i nikomu z urzędujących w kontroli, nie była.

List do dyrektora Halperta adresowany i przez policję przy zwłokach otworzony, jest treści następującej:

Do Wielmożnego Dyrektora Kolei Nadwiślańskiej
PANA HALPERTA.

Przesłużywszy lat 12 na kolei Nadwiślańskiej w Kontroli Dochodów, umieram, pozostawiając żonę chorą i troje małych dzieci w nędzy i bez grosza — udaję się zatem z pokorną prośbą do szanownego Pana, gdyby raczył jaknajprędzej posłać na Wilczą ulicę nr 19 zasiłek pieniężny i obdarował następnie według wspaniałomyślności swojej.

Pozostaję z szacunkiem
Jan Koncewicz.

3-go stycznia 1888.
Naczelnik Kontroli Dochodów Dr. żel. Nadw.
(45) *Celichowski.*

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów miejscowych, dołącza się prospekt tygodnika ilustrowanego dla kobiet ***Bluszcz.***

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 7-go stycznia 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	56.85	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	11.47	—.—
Paryż 100 franków „ „	45.80	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	91.25	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	99.60	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	98.25	—.—
„ „ „ II	97.25	—.—
„ „ „ III	96.75	—.—
„ „ „ IV	96.50	—.—
„ „ „ V	96.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.25	—.—
„ „ „ małe	89.85	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.—	—.—
II „ „ rs. 100	98.—	—.—
III „ „ rs. 100	98.—	—.—
4% nowa pożyczka . . .	82.75	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz Zawiercie	—.—	—.—

WYPRZEDAŻ.

Przymuszony będąc zwinąć Skład mój **Szkła, Fajansu, Porcelany i Lamp**, do dnia 1 (13) b. m. i r., zniżyłem powtórnie i znacznie, ceny powyższych towarów.

27 **A. FREUND.**
Plac Teatralny № 11, Senatorska 27.

Wartość kuponu:

po potrąceniu podatku skarbowego.

Od Listów zast. ziemskich 5%, kop. 18^5
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 125^4
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 85^6
Od Listów likwidacyjnych kop. 36^9
Od Obligów m. Warszawy 109^5

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 5-go stycznia 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	570	6
„ „ biała . . .	—	—	615	—
„ „ wyborowa .	—	—	630	650
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	375	385
„ średnie	—	—	367	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	360	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	215	250
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ **zimowy 212 funt.**	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ **solone pud . . . .**	—	—	—	—
Siana pud	—	—	35	45
Słomy pud	—	—	20	25
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ **miękie** „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 22-go grudnia 1887 r.

1 art. skład. Wiadro 799^5—802^6.
Garniec 260 — 261.

Kasa Zaliczkowa
LOMBARD,
PLAC WARECKI № 2,
z koncesji Jastrzębskiego,

udziela pożyczki na zastaw kosztowności i towarów wszelkiego rodzaju w stosunku możliwie wysokim, procent niski z dołu, spłata pożyczki w dowolnych ratach, zastaw częściowo wykupywany być może. Otwarta od godziny 9 rano do 4 po południu. 2329R

Najpierwsza i największa specjalna SZKOŁA w Warszawie, Nauki Krojów Sukień i Okryć damskich, A. GAŁECKIEJ, została przeniesioną z Krakowskiego-Przedmieścia na ulicę Podwale № 10, w której wykładane są nauki sposobem francuzkiego modelisty sławnego Vortha; za pomocą tylko jednego centymetru, w ten sposób, po skończonej nauce rysunków sukień i okryć, przechodzimy na praktykę ucząc się wymiaru z żurnali, krajania z materjałów suknie i okrycia, jak upinać, układać fałdy i najrozmaitsze fantazje, stosownie do świeżo przychodzących modeli.

Podwale nr 10.

Gruntowna
Nauka kroju
SUKIEN DAMSKICH

Rs. 10

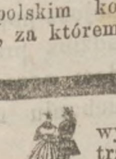
PANIE
przyjmują się
z mieszkaniem.

Podwale nr 10.

bez wszelkich niemieckich blagierji, 38 mierników linijek krojowych, zbyt drobiazgowych obliczeń, zupełnie niezgadzających się z odmianami mód damskich, bezprzestannie się zmieniających, a które tylko naukę kroju wikłają, przedłużają i dla wielu osób zupełnie niezrozumiałą czynią. Nauka Krojów napisana przez **A. Gałecką,** wykładaną jest w szkołach rządowych i zakładach rękodzielniczych. Książkę napisaną przez **A. Gałecką,** można dostać we wszystkich księgarniach. Skład główny w szkole nauki, w języku polskim kop. 75; w russkim rs 1. Po skończonej nauce udzielane są świadectwa, za któremi można zakładać Magazyny w Cesarstwie i Królestwie. 73R

!!! NOWOŚĆ!!!

Suknie balowe i okrycia białe wynajmuje Magazyn **MICHALINY, Miodowa № 15.** Magazyn poleca Szan. Publiczności suknie gotowe strojne od rs. 12, szlafroki ciepłe od rs. 3. 30



P. ŚLIŻYŃSKI,
wyucza 6-ciu salonowych najpotrzebniejszych tańców, w 20-tu kilku lekcjach, do lat 50-ciu.
Królewska № 3. 2225

A. W. WILCZEWSKI

Nowy-Świat 57.

sprzedaje po cenach zniżonych:

Bieliznę stołową Holenderską, bieloną na trawie.
Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób.
Garnitury deserowe, na 6 i 12 osób, białe i kolor.
Ręczniki i Serwetki deserowe etc., etc. 47R

11. Złotych i srebrnych Medali 11.

Cibils

EKSTRAKT MIĘSNY

płynny i stały

wielce pożywny, hygieniczny, wybornego smaku i ekonomiczny **w każdym domu niezbędny,** jest do nabycia we wszystkich handlach w Warszawie i na prowincji.

SKŁAD GŁÓWNY

u T. D. Łapińskiego,

75R Królewska № 49.

Posady i prace.

Do znacznego przedsiębiorstwa na prowincji potrzebny jest kasjer, który przy niewielkiej pracy otrzyma: pensję, mieszkanie i całodzienne utrzymanie. Kaucja 10,000 do 12,000 rubli. Oferty sub M. K. w kantorze tegoż pisma. 245

Do magazynu robót kanwowych i haftów poszukuje się panny jako sklepowej, kompletnie uzdolnionej w tym zawodzie. Reflektantki zechcą się zgłosić na ulicę Senatorską 29, do magazynu Gustawy Beusef. 39

Francuzka wykształcona, poszukuje kilkogodzinnego zajęcia. Oferty „E. E.” składać w kantorze. 175

Gospodyni z dobremi świadectwami potrzebuje miejsca. Wilcza № 32, u Klinowskich. 222

Gospodyni umiejąca gotować potrzebna na wieś. Nowy-Świat № 9. 221

Młody człowiek, dokładnie obeznany z branżą manufakturną, bawełnianą, znajdzie zaraz stałe zajęcie w kantorze komisowym jako „Statdsreisender”. Oferty wraz z kopjami świadectw składać w biurze Rajchmana i Frendlera pod l. „Stadtsreisender”. 35

Osoba z dobrej rodziny, z dobrą rekomendacją, znająca gruntownie gospodarstwo miejskie i wiejskie, umiejąca szyć na maszynie, poszukuje miejsca od Nowego Roku do zarządu domu, doopieki nad dziećmi, albo też do osoby chorej. Wiadomość ulica Grzybowska № 29, m. 18. 28

Potrzebny jest młody człowiek, kawaler, może być taki, który skończył niedawno szkołę handlową do zajęć biurowych. Pensja rs. 20 i mieszkanie. Przemysłowa № 31, u właściciela domu. 230

Potrzebny uczeń do stolarza meblowego. Ulica Wiela № 33. 66

Potrzebne są zaraz panny do wykończania bielizny męzkiej. Ulica Ciasna przy Świętojerskiej № 1/179½, m. 7. 177

Potrzebni są uczniowie do jubilera bez mieszkania i stołu. Wiadomość w sklepie W. Mankielewicza w gmachu Teatru. 254

Potrzebna zdolna panna do sukien. Ulica Leszno № 67, m. 6. 255

Potrzebne są panny kompletnie zdolne do staników, Rymarska 10, m. 9. 22948

Potrzebna zaraz maszynistka i podręczne zdolne do bielizny. Podwale № 10, mieszkania 7. 307

Panny zdatne do spódnic, staników i okryć. Krakowskie-Przedmieście 415, dom hr. St. Potockiego. Zawiszewska. 329

Poszukuje pracy biurowej w godzinach wieczornych. Oferty proszę składać w kantorze Kur. Warsz. pod lit. S. G. L. 283

Panny uzdolnione w szyciu trykotów, jako też podręczne, znajdą zajęcie. Grzybowska № 20, mieszkania 4. 38

Rubli 50 lub więcej ofiarowywam za wyrobienie posady w Warszawie lub na prowincji młodzieńcowi dziewiętnastoletniemu, który ukończył 4 klasy realne. Wiadomość ulica Leszno № 11, u lakiernika. 264

Technik posiadający kilkunastoletnią praktykę w większych fabrykach mechanicznych, poszukuje zajęcia od dnia 1 lutego r. b. technika, mechanika lub majstra. Oferty uprasza składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. L. K. 309

Uczeń potrzebny do cukierni. Marszałkowska 117. 253

Wydalony z Prus, a w skutek tego materjalnie do szczętu zniszczony, młody człowiek, żonaty, z rekomendacjami osób wiarogodnych, szuka posady szwajcara, lub borowego, może też pełnić obsługę na polowaniach. Włodzimierska 11, m. 10, lub oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. J. M. 27

Wygnanka z Pruss, wysoko muzykalna, mówiąca biegle polskim, francuzkim, niemieckim, poszukuje zajęcia. Aleje Jerozolimskie 56, mieszkania 13, u W. Wąsowicz, od 3-ej do 5-ej. 41

Wdowa w średnim wieku, gospodyni wiejska z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość Nowolipki 16, mieszkania 27. 224

Zaraz potrzebna jest panna do haftu i krawatów. Nowy-Świat 41, stróż wskaże. 117

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garnitur mebli orzechowy, pokryty aksamitem, sześć krzeseł, dwa fotele, kanapa i stół, mało używane, za nizką cenę. Ulica Nowy-Świat № 33, m. 10. 227

Do sprzedania wanna z ogrzewaczem, zupełnie nowa, za nizką cenę. Ulica Elektoralna № 21/791, stróż wskaże. 217

Do sprzedania jest 16 krzeseł u tapicera. Ulica Chmielna № 10. 135

Do sprzedania za bezcen barany krymskie używane za rs. 20, kołnierz sobolowy duży, mufka i kołnierz tumakowe 12 rs., sofa machoniowa, stół, fotel i umywalnia. Chmielna № 47, u stróża. 123

Do sprzedania: około 20 stołów fabrycznych różnej wielkości, maszyny do szycia systemu Singera i różne utensylja fabryczne dla robót skórzanych. Wiadomość Nowowielka № 11, m. 22. 299

Do sprzedania maszyna do szycia Singera i herofon, przez osobę bardzo potrzebującą. Marszałkowska 73, u Skotnickich. 308

Do sprzedania dwie ogarzyce za przystępną cenę. Wiadomość w cukierni za rogatkami powązkowskiemi. 266

Fortepian bardzo dobry rs. 230, drugi Bucholca rs. 90, Solna 12, m. 6. 71

Futro męzkie nurki, tanio do sprzedania.—Szpitalna 1, m. 5. 103

Fortepian czarny, krótki 3 szprejcami 165 rs. Reperacje, strojenia przyjmuje Elwart. Nowy-Świat 28. 14

Futro damskie, lisy materją kryte, kołnierz i mufka tumakowe, bardzo ładne, tanio do sprzedania w magazynie S. Gundelach. Nowy-Świat 53. 17

Futro elki amerykańskie bardzo mało używane za rs. 450. Wiadomość Smolna № 28, mieszkania 2. 196

Fortepian Kralla i Seidlera do sprzedania bardzo tanio. Elektoralna 10, m. 8. 214

Fortepian palisandrowy o 7 oktawach, inkrustowany, mało używany. Leszno 24, mieszkania 5, 1 piętro. 173

Futro niedźwiadki używane tanio do sprzedania. Nowogrodzka 17, m. 17. 124

Fortepian fabryki Hoffera nowej konstrukcji, mało używany, do sprzedania. Żurawia № 10, m. 4, codziennie od 2 do 5. 271

Koń wierzchowy, rasy perskiej, młody, ze wsi sprowadzony, do sprzedania. Ujazdowska 21. 22857

Kupuje, sprzedaje wszelkie stare książki księgarnia Długa 20, wprost soboru. 22786

Kredensy, stoły, krzesła, łóżka, szafki, biura sprzedaję. Świętokrzyzka № 31, stolarz. 22693

Kołdry watowe, trwałe i ciepłe, wata bardzo piękna po rs. 5.50, 6, 7.50, 9, 10 do 12 rs., rekomenduje magazyn pościeli S. Wrotnowskiego, ulica Czysta № 2, wprost hotelu Europejskiego. 263

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 2

Maszyna do szycia Singera do sprzedania. Hoża № 9, m. 32. 257

Meble używane, dobrej roboty, do sprzedania. Żelazna № 79, mieszkania 6. 292

Maszynę pończoszniczą, cienką kto ma do sprzedania, zostawić zechce adres w kantorze pod znakiem „Maszyna”. 301

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, umywalnia, tualeta, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, żardinierki, lustra, do sprzedania, Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, mieszk. № 15. 324

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Ulica Marszałkowska № 111 w bramie, 1-e piętro, m. 10, między Złotą a Chmielną. 29

Meble garnitur czarny utrechtem kryty, orzechowy welwetem kryty, szafy, biuro dębowe, ottomana i różne meble do sprzedania. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 225

Nie odnawiana potrójna kareta, tanio do sprzedania w fabryce powozów. Ulica Królewska № 31. 182

Ogier szpakowaty, lat trzy, bez wad, zdatny do zaprzęgu i pod wierzch, do sprzedania Złota № 54. 22908

Pianino dobre do sprzedania. Senatorska № 31, mieszkania 3. 135

Pod № 23 Królewska, 8 mieszkania, do sprzedania szuba podbita lisami, mało używana, przytem mufka i kołnierz skunksy, oraz szuba, dublony męzkie. 289

Pianino wiedeńskie, Kerna, piękne za rs. 280, w Lombardzie, Długa № 25. 13

Sanki parokonne, w dobrym stanie, do sprzedania. Muranowska № 14, wprost Nalewek. Stróż wskaże. 185

Sanki parokonne, tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Czerniakowska № 71. 29

Sanki na jednego lub parę koni do sprzedania za rs. 100. Piękna № 15, stróż domu wskaże. 203

Sanki nakształt petersburskich do sprzedania za cenę przystępną. Grzybowska 51. 332

Wazon angielski, lampa, taca, baryłka marmurowa i mantyla dżetowa do sprzedania. Widok 23, m. 15, od 10 do 4. 244

Zegarek dawnej mody, otwarty, gustowny, dobrego złota, cyferblat srebrny, sprzedaję za rs. 35, Świętokrzyzka 19, m. 22. 314

Z powodu zaszłych wypadków są różne rzeczy, garnitur dębowy, kanapy, stoły, łóżka, pościel, garderoba, bielizna, wanna, wózek dziecinny, do sprzedania. Nowogrodzka 21, mieszkania 12, od 11 do 4. 235

Interesa handl. i majątk.

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. w Warszawie, w blizkości stacji dr. żel. war.-wied. plac przeszło 6,000 łokci □ na którym znajdują się murowane budynki fabryczne i szopy. Oferty do biura ogłoszeń Senatorska, pod G. W. 37

Dystrybucja do sprzedania, Marszałkowska № 125. Wiadomość w dystrybucji. 206

Kawiarnia z bilardem do sprzedania. Ulica Freta № 6. 218

Kapitały 15,000, 10,000, 4,000 do wypożyczenia na domy. Wiadomość № 14 Rymarska na 2 piętrze od frontu, rano i od 12 do 4 godziny. 267

Potrzebną jest suma rs. 1,500 na spłatę na dom murowany, na pierwszy numer po Towarzystwie. Wiad. Nowe-Miasto № 10/318, u właściciela. 256

Restauracja jest zaraz do odstąpienia. — Marszałkowska 107, 1-e piętro. 22402

Rubli 3,000 zaraz do umieszczenia na dom w Warszawie, w pierwszej połowie szacunku. Wiadomość Krucza № 18, m. 7, od 3 do 5 po południu. 247

Sklep wiktuałów do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Zielna № 20. 231

Sklep wiktuałów, oddawna egzystujący, jest do odstąpienia w każdym czasie, z powodu wyjazdu za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu. Ul Zakroczymska № 11. 193

Skład materjałów piśmiennych, galanterja i dystrybucja do sprzedania. Świętokrzyzka 15, wiadomość na miejscu. 69

Sklep dystrybucyjny z materjałami piśmiennemi, z mieszkaniem, do odstąpienia. Ulica Leszno 36. 26

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu wyjazdu jest do odstąpienia zaraz. Ulica Zielna № 16. 22874

Szkoła z całem urządzeniem jest do odstąpienia. Długa № 46, w sklepie W-go Ziemskiego. 288

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość w kiosku, plac św. Aleksandra. 268

Z powodu wyjazdu jest skład węgla z placem przy ulicy Brzozowej pod № 16 do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. 22876

Lokale.

Do wynajęcia zaraz 8 pokojów, kompletnie umeblowanych w Alejach Jerozolimskich. Wiadomość: hotel Brühlowski, u szwajcara. 260

Dwa pokoje i kuchnia, ze zlewami i wodociągami. Wielka № 45, wiadomość u rządcy domu. 22985

Do wynajęcia mieszkanie elegancko umeblowane, złożone z 7-u pokojów, kuchni, 2-ch pokojów dla sług, pralni, łazienki, oraz ogrodu z werendą na parterze, w okolicy placu Zielonego, od 15 grudnia do 8 kwietnia. Wiadomość: Tłomackie № 13, mieszkania № 5, na 1-m piętrze, od 10 do 12-ej w południe i od 4 do 6-ej wieczorem. 183

Lodownia, wozownia na skład towarów, suterena po goździarzu na warsztat, oraz stancja z kuchnią, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u rządcy, Leszno № 80. 23

Potrzebnym jest od św. Jana lokal, na pomieszczenie zakładu naukowego, obejmujący 6—8 obszernych, widnych i dość wysokich sal i od 10—15 większych i mniejszych pokojów—pośrodku miasta, (chociaż nie na głównej ulicy). Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod adresem J. T. K. 3154

Pokój z meblami i usługą do wynajęcia. Nowy-Świat 57. 97

Pokój umeblowany. Krakowskie-Przedmieście № 5, mieszkania 25, z bramy na lewo. 25

Pokoik przyzwoity, z całodziennem utrzymaniem, po bardzo przystępnej cenie; tamże pomieszczenie dla uczącego się chłopczyka. Smolna 19, m. 17. 179

Pokój z oddzielnem wejściem, do wynajęcia w każdym czasie. Zielna 24 domu, stróż wskaże. 212

Pokój duży, z osobnem wejściem, na pierwszem piętrze, umeblowany dobrze, z opałem, do najęcia zaraz. Szpitalna № 10, mieszkania 12. 238

Pokoje meblowane, samowar, usługa, 8—10 rs. miesięcznie. Włodzimierska 2. 36

Potrzebne są zaraz lub od 1 lutego 2 pokoje, z przedpokojem, dla młodego małżeństwa, w blizkości ul. Trębackiej. Adresy składać proszę w kantorze Kurjera pod lit. A. R. B. 316

Poszukuje się zaraz, na trzy miesiące umeblowanego mieszkania, składającego się z trzech pokojów i przedpokoju, dla przyzwoitej pani. Wiadomość u szwajcara w hotelu Brühlowskim. 194

Porządne osoby płci żeńskiej znajdą pomieszczenie. Bracka 10—12. Tamże są obiady smaczne, zdrowe, obfite. 94

Panienka z przyzwoitego domu, uczęszczająca do Instytutu Muzycznego, może znaleść odpowiednie pomieszczenie. Adres: ulica Złota № 16, m. 9. 99

Sklep z dwoma pokojami, przy ul. Wierzbowej, z urządzeniem lub bez takowego, jest do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość u portjera hotelu Angielskiego. 251

Tanio do wynajęcia zaraz dwa pokoje, z wspólnym przedpokojem, z opałem lub bez, na 2-m piętrze—albo tamże jeden pokój duży z opałem. Wiadomość: ulica Elektoralna № 1, u rządcy. 189

Wielka № 45. Stajnia i wozownia do wynajęcia. 22986

Zaraz do odnajęcia na parterze 6 pokojów, przedpokój z kuchenką, góra. Na 2-m piętrze 4 pokoje, przedpokój, z kuchnią, za 280. Chmielna 7. 65

Zaraz pokój z osobnem wejściem, głównemi schodami, drugie piętro, № 9 Chmielna, gdzie Belle-vue. Wiadomość u rządcy domu. 45

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Sobieska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, ceny nizkie. Bednarska 17. 22814

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, radzi w krytycznych okolicznościach, przyjmuje damy sekretne, pokoje oddzielne. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Złota 16, parter frontowy. 250

Akuszerka Frączak przyjmuje osoby na słabość, z umieszczeniem dziecka. Stare-Miasto 25. 237

Bukowska akuszerka dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opieka względna. Bednarska 21. 22937

Fryzjer teatrów warszawskich wynajmuje peruki maskaradowe po kop. 75, oraz obsługuje teatra amatorskie. Czesanie dam w zakładzie kop. 50. J. Kleszczyński. Ul. Miodowa № 4 i Podwale № 3. 293

Grywam na fortepianie na balach i wieczorkach, po cenach przystępnych. Leszczyńska № 6, m. 2. 64

Hotel w mieście powiatowem do wydzierżawienia na lat 3. Wiadomość w kawiarni, ulica Śliska № 32. 306

Iluzyjonista salonowy władający językami, przyjmuję zamówienia na bale i wieczory. Bielańska 5, u kupca Voigta. 229

Kalandir niezawodnie niszczy wszelkie liszaje, wyrzuty skórne, plamy, ślady po ospie, udelikatnia płeć. Cena 2 rs. 50 kop. Laboratorjum p. E. Slaski & Comp. Nowy-Świat 56, oraz w aptekach i składach. 3178

Osoby źle wymawiające zechcą składać adresy w kantorze Kurjera, pod ofertą „Mowa.” 174

Pracownia Annetty wykonywa suknie kostjumowe i balowe, elegancko, śpiesznie i tanio, oraz ubiorki dziecinne. Nowy-Świat № 61 domu. 22945

Poszukuję obiadów prywatnych w środku miasta. Oferty w kantorze Kurjera sub „Alf.” 328

Pracownia sukien, okryć damskich i ubiorków dziecinnych „Leonie,” Długa 21, wykonywa wszelkie roboty, w zakres krawiecczyzny damskiej w chodzące. Suknie balowe wykończa w ciągu 24 godzin. 219

Przy ulicy Chłodnej № 20, został skradziony pugilares z 3 kwitami, jeden z banku handlowego na 175, weksel co oddany do inkasy; 2 od lombardu przy Królewskiej № 39 za № 7429; 3 na 28 rs. wystawca J. Mejer, żyro Zaborowskiego. 290

Suka dog, żółta „Bjeła” w rzemiennej obroży zaginęła, znalazca za nagrodą odprowadzi do Roznatowskiego, Freta 25. 331

Tapicer przyjmuje wszelkie obstalunki: meble, rolety i przerabiam meble po domach, po cenie zniżonej. Orla № 10. 22812

Ulica Podwale № 29. Obiady gospodarskie po kop. 15, bardzo smaczne, pod Kanarkiem. 325

Wypożyczam na wieczorki, wesela i bale, serwisy stołowe, talerze, półmiski do majonezów, szklanki, kieliszki i geridony, patery oraz lampy, świeczniki, kandelabry i żyrandole, po nader umiarkowanej cenie. Magazyn pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska № 5—7. 15

W dniu 5 b. m. zginęła suczka (mopsik)! Znalazcę takowej uprasza się o odprowadzenie na ulicę Tłomackie № 3, do właściciela domu, za nagrodą rs. 3. 327

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Декабря (7 Января) 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).